

Wiedźma

Lao Che

"Paszeko, w imieniu prawa rozkazuję ci mówić... nksufhdnxlwwo".

Kędy spojrzysz puszcza, ciemnej kniei ostępy, mateczniki, moczary, oczerety, strugi nurty sine. Tam przeto w roztoce, nad ruczajem można ją było obaczyć. O siedem wiorst ode wsi, w kurnej chacie na przyzbie, z krukiem na ramieniu, z basiorem i lagą u boku, w kir odziana, pod kadzią iskrę nieci, o miesiącu napar warzy. To - blekot, szalej, jemiola, piołun, szkarłatne ropuchy, lubczyk, mlecz, zaskrońce, sadło niedźwiedzie, własną ślinę. Wszystko to strawione ziołem rozmaitem... obłokiem pary chatę wypełnia. Gdy przy barci kto z kmieciów ją czasem obaczył, ano - Sława Bohu - rzekł, po czym pluł, pluł po trzykroć przez ramię i krzyż w powietrzu znaczył, jako powtarza, a, stwórca mu wszelaki, by w gacka, czy w inn e monstrum rozmaite oblec się nie mogła... I nie wiedzieć - czemu tak? Bo każdy wiedział, że choć w samotni żyła, przecie pocziwem człekiem była...

Kto w Boha wiryt spasajte, hospodyn pomiłujte.
/Kto w Boga wierzy ratujcie, Panie, zmiłuj się./
Kto w Boha wiryt spasajte, hospodyn pomiłujte.
/Kto w Boga wierzy ratujcie, Panie, zmiłuj się./

Temczasem na skurcz rodny częstokroć wzywana, by połóg odebrać, bo za akuszerkę brana póty, póki razem jednym na jej ręce łono kmieciowe c hłodnego płodu nie wydało. Tedy wiedźmą! okrzyknięta, a dowodów - bez liku. Pr zeto onegdaj widziano ją na mietle, na wierch Łysej Góry ulatującą, gdzie przecie "śluby Kozłu dała". "Dzieciobójczyni siarką cuchła! Pewnikiem konkubi na Diabła, z Kusym w sromę padła!", "To Dziwożona! To Strzyga!" - w szynku powia dano. I nie wiedzieć - czemu tak? Bo każdy, każdy wiedział, że choć w samotni żyła, przecie człowiekiem prawym była. Temczasem Cerkiew egzorcyzm już odpr awiała, ciżba jednako zawrzała: "Na stos! Na Stos!" Jeszcze kur nie zapiał, a już język ognia jej ciało lizał pod wszy ludzkiej rehot, jeno lelek z puszczykiem w kniei łzy roniły, szlochowi zacnej akuszerki wtór dając , gdy temczasem ogień, stygmaty i nimb na ciele "wiedźmy" wymalował, a wtenczas gorzki człekowstręt tryskał z jej ust.

Konkubino Diabła, niechaj ogień strawi grzechy twoje!

Dalibóg, przeklęta wy czerń!
Dalibóg, przeklęta wy czerń!
Dalibóg, przeklęta wy czerń!
Dalibóg, przeklęta wy czerń!

A ja gore!
Gore!
(A ja...) Gore!
Gore...!

Bute prokleni Lachy...!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!
/Bądźcie przekłęci./